

TOMASZ PIETRAS

ALEKSANDRÓW I OKOLICE NA DAWNYCH MAPACH

Najstarsze ślady pobytu ludzi w naszych okolicach odnaleziono na wydmach w pobliżu rezerwatu torfowego „Rąbień”. Mgr. Ewa Niesiołowska - Śreniowska z Muzeum Archeologicznego w Łodzi przez wiele lat prowadziła wykopaliska na tym terenie. Doprowadziły do odkrycia osady myśliwych z epoki kamienia (sprzed ok. 8 - 9 tys. lat). Z obszaru naszej gminy znany także kilka innych stanowisk archeologicznych z epok kamienia oraz brązu, nie sposób jednak powiązać tych śladów z późniejszym osadnictwem średniowiecznym i nowożytnym na tym obszarze.

Z pewnością nie wszyscy wiedzą, że nasze okolice, pod względem historycznym nigdy nie były związane z Mazowszem, Wielkopolską ani Małopolską. Stanowiły one część ziemi łęczyckiej, która wraz z sąsiednią ziemią sieradzką (granicę wyznaczała rzeka Ner) była częścią dziedzictwa kujawskiej linii Piastów. Z tej właśnie linii pochodzili Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki - królowie zjednoczonej po okresie rozbicia dzielnicowego Polski. Po zjednoczeniu dawne ziemie łęczycka i sieradzka stały się osobnymi województwami. Niewiele możemy powiedzieć o zasiedleniu obecnej gminy Aleksandrów w czasach średniowiecza. Nie zachowały się z tego okresu żadne oryginalne mapy w odpowiednio małej skali.

Niektórych informacji na temat istniejących tu wsi, kościołów, zalesienia i sieci dróg mogą dostarczyć tylko nieliczne dokumenty pergaminowe i wpisy w księgach sądowych z końca XIV i XV wieku. Na ich podstawie historycy z Polskiej Akademii Nauk opracowali mapę okolic Łodzi w II połowie XVI w. Prawdopodobnie najstarszą z okolicznych wsi był Rąbień, założony na wyrąbanej w puszczy polanie (stąd nazwa) już na przełomie XI i XII wieku. Do początku XVI w. pojawiają w źródłach pisanych kolejne znane nam wsie: Prawęcice, Beldów, Brużycy, Brużyczka, Zgniłe Błoto, Sobień, Ruda bugaj, Wola Grzybkowa, Chrośno, Wierzbno, Sanie i Żakowiec. Większość z nich stanowiła własność miejscowej szlachty, kilka różnych instytucji kościelnych (probostwa w Zgierzu, klasztoru, kapituły). Tylko w jednej z wymienionych wsi - Beldowie, stanowiącym centrum dóbr rodziny Beldowskich herbu Jastrzębiec (Łazęka), znajdował się wtedy kościół parafialny. Pozostałe należały do parafii w Beldowie oraz Zgierzu i Kazimierzu. Przez obszar naszej gminy przechodził trakt sieradzki łączący Sieradz z Łęczycą (przez Lutomiersk i Zgierz). Nie była to szczególnie ważna i uczęszczana szosa handlowa, ale miała pewne znaczenie nie tylko

lokalne. Dużą część tych stron porastały lasy, o czym świadczą niektóre nazwy wsi. Lasy były także na obszarze obecnego miasta tam, gdzie dziś stoją bloki osiedla im. Rafała Bratoszewskiego. Jedną z ważniejszych wsi w naszej okolicy była Brużycza – Bruzica, założona w miejscu gdzie odnoga traktu sieradzkiego przekraczała Bzurę. Na mapie widzimy aż trzy wsie tej nazwy położone na urodzajnych gruntach po obu stronach rzeki Bzury.

Zarówno Łódź, jak i Zgierz były przed XIX wiekiem miastami tylko z nazwy i w sensie prawnym. Nie miały bowiem murów i bram miejskich, murowanych budynków publicznych, a większość ich mieszkańców nadal zajmowała się rolnictwem. Zgierz, który uzyskał prawa miejskie już w końcu XIII wieku, był nieco większy i ważniejszy jako miasto królewskie. Łódź, podniesiona do rangi miasta w 1423 roku, należała do instytucji kościelnej – biskupów kujawskich. Nie daleko znajdował się też, należący do miejscowej rodziny szlacheckiej - Lutomiersk. W okresie wielkich wojen II połowy XVII w. miasteczka te znacznie podupadły i wyludniły się. Mimo pewnej poprawy sytuacji gospodarczej po 100 latach, aż do końca dawnej Rzeczypospolitej nie rozwinęły się bardziej.

W 1793 r. w wyniku II rozbioru Polski nasze okolice znalazły się w granicach Królestwa Prus. Fakt ten, choć katastrofalny pod względem politycznym, bardzo przyspieszył ich rozwój gospodarczy. Prusacy upaństwowili dobra kościelne (np. Łódź, Pabianice) oraz popierali napływ na te tereny nowych osadników z zachodu. Byli to przede wszystkim Niemcy, ewangelicy z sąsiednich prowincji pruskich (Wielkopolski, Śląska, Saksonii, Łużyc), początkowo głównie rolnicy, następnie raczej rzemieślnicy, na nowych ziemiach szukający korzystniejszych warunków do osiedlenia niż w przeludnionej ojczyźnie. Przynosili oni ze sobą nowocześniejsze metody gospodarowania oraz własny język, religię i tradycje. Lasy kurczyły się coraz szybciej, a w ich miejsce wyrastały jak grzyby po deszczu liczne nowe osady. Pierwsza grupa kolonistów niemieckich przybyła do wsi Brużycza nad Bzurą w 1782 r.

Już W 1801 r. za zgodą nowego właściciela tej wsi - Rafała Bratoszewskiego herbu Sulima powstała tu nowa parafia gmina ewangelicka. Liczba ludności Brużycy wzrosła z 89 w 1789 r. do 332 w 1822 r. W tym właśnie momencie uchwyciła sytuację pierwsza mapa naszych okolic sporządzona przez kartografa pruskiego Davida von Gilly'ego. Nawet biorąc pod uwagę jej liczne błędy, nie ulega wątpliwości, że w końcu XVIII w. znaczne obszary naszych okolic porastał jeszcze las. Nieliczne miasteczka, wioski i kolonie stanowiły wysepki wśród bezkresnych lasów Puszczy Łódzkiej. Stan ten potwierdzają ówczesne opisy, np. relacja księdza Żaboklickiego mówiąca o istniejącym w tych okolicach borze *"miejscami błotnistym, piaszczystym, gdzie nigdzie góry mającym, rzadkim, sosnowym, pełnym korzeni"*. Na mapie Gilly'ego widzimy, mocno wtedy zaniedbaną, drogę Zgierz - Lutomiersk, a przy

niej małą wioskę Wierzbno - Wierzbna. W jej pobliżu za 20 lat powstanie Aleksandrów. Pruscy kartografowie uwiecznili na papierze odchodzącą bezpowrotnie rzeczywistość. W ciągu najbliższego stulecia wyrosnie tu z widocznej na mapie zapadłej miejsciny prawie milionowe miasto i potężny ośrodek przemysłowy - Łódź, wraz z licznymi satelitami.

Trudno określić dokładną datę powstania osady miejskiej Aleksandrów. Podaje się różne lata powstania miasta od 1812 do 1818 r. Zapewne miało to miejsce około 1816 r., gdy rozpoczęto budowę katolickiego kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Rafała. Rafał Bratoszewski, właściciel Brużycy, fundator tego kościoła, celowo wybrał właśnie to miejsce pod założenie przyszłej osady. Tej lokalizacji sprzyjało sąsiedztwo drogi zgiersko - lutomierskiej, słabe gleby nie mające wartości rolniczej, obfitość lasów źródło drewna pod zabudowę, zdrowszy niż nad Bzurą klimat i dobre warunki do budowy wiatraków (wzniesienia). Wytyczono obszerny czworokątny rynek i odchodzące od niego prostopadle ulice. Autorem planu nowej osady był austriacki geometra – Bernard Schuttenbach. Dzięki promocji nowej osady w pruskiej prasie, coraz liczniej zaczęli ściągać tu nowi osadnicy, zwłaszcza tkacze pochodzenia niemieckiego oraz żydowscy kupcy. Na wydzierżawionych działkach wznosili oni swe parterowe domy istniejące do dziś tzw. domy tkaczy, gdzie mieściły się mieszkania i warsztaty. Nieco później powstały świątynie dwu pozostałych wyznań (ewangelicki zbór i żydowska synagoga), murowane budynki użyteczności publicznej, w środku rynku właściciel założył elegancki park w stylu angielskim z domkiem ogrodnika i oranżerią, (choć pierwotnie chciał postawić tu swoją kaplicę grobową).

Już w 1822 r. ludność nowej osady przekroczyła 3000 mieszkańców. Rafał Bratoszewski rozpoczął starania u władz o nadanie jej praw miejskich. Aby przypodobać się rządowi, nadał on swemu miasteczku nazwę ku czci ówczesnie panującego cesarza Rosji i króla Polski - Aleksandra I. Zabiegi te okazały się skuteczne i w 1822 r. Aleksandrów uzyskał prawa miejskie. Nowe miasto było wizytowane, chwalone i podawane za wzorowy przykład nowoczesnego ośrodka tkackiego. Zawitali tu dwaj carowie: Aleksander I Romanow oraz jego następcą - Mikołaj I. Napływ obcych rzemieślników i powstanie nowych przemysłowych osad to w tych okolicach zjawisko dość powszechne. Założono wtedy m.in.: Ozorków, Konstantynów, Tomaszów Mazowiecki. W innych ośrodkach, obok starych średniowiecznych miasteczek, wytyczono nowe rynki i działki dla nowych osadników. Tak było w przypadku Łodzi i Zgierza, które w wyniku podróży inspekcyjnej Rajmunda Rembielińskiego, zostały w 1820 r. podniesione do rangi tzw. "osad fabrycznych". Wkrótce po tym akcie wytyczono nowe dzielnice. W Zgierzu na zachód od dawnego miasteczka wyrosło całkiem nowe miasto. Na mapie Kwatermistrzostwa widzimy wyraźnie Zgierz Stary i Nowy (choć odwrotnie

podpisane). Podobnie było w przypadku Łodzi. Na południe od średniowiecznej Łódki, na osi wyrównanego traktu piotrkowskiego, wytyczone zostały nowe osady dla napływających tu tkaczy i sukienników – Nowe Miasto (wokół obecnego Placu Wolności) i Łódka (wzdłuż Piotrkowskiej). Łódź pozostawała jednak pod względem zaludnienia i produkcji tkackiej daleko w tyle za sąsiednim prywatnym miasteczkiem Aleksandrów. Ten stan ładnie prezentuje, opracowana wtedy Topograficzna Karta Królestwa Polskiego, zwana częściej Mapą Kwatermistrzostwa.

6 grudnia 1824 r. zmarł założyciel Aleksandrowa - Rafał Bratoszewski. Dla naszego miasteczka był to poważny cios. Kolejni właściciele Kossowscy herbu Dołęga nie byli już tak przedsiębiorczymi i zapobiegliwymi gospodarzami. Dzięki gospodarności wybitnego burmistrza – pochodzącego z Austrii Gedeona Goedela, byłego żołnierza napoleońskiego, miasto nie odczuło tej straty tak dotkliwie. Nadal rozwijało się pomyślnie, trwały rozpoczęte budowy, a warsztaty tkackie produkowały sukno w dużych ilościach. Około 1828 r. pod względem liczby ludności wyprzedziła nas pobliska Łódź, dalsze losy obu miast nie były jednak jeszcze wtedy przesądzone. Początkiem końca Aleksandrowa było dopiero powstanie listopadowe, a zwłaszcza wprowadzenie przez władze carskie w 1832 r. wysokich ceł w handlu sukrem z Rosją. Ostrzejsza niż dotąd konkurencja na krajowym rynku pogrzyżała naszych majstrów. Niezbyt zamożni tkacze nie zdołali w porę przestawić swej produkcji na bardziej opłacalną bawełnę, co miało miejsce w Łodzi. W miastach rządowych, takich jak Łódź i Zgierz, łatwiej było też o uzyskanie państwowych kredytów na unowocześnienie i przestawienie produkcji. Nic więc dziwnego że aktywniejsi przedsiębiorcy zaczęli opuszczać Aleksandrów i przenosić się do Łodzi. Naszemu miastu bardzo zaszkodziła zła sytuacja komunikacyjna - zaniedbana przez władze stara droga Zgierz – Lutomiersk łącząca Aleksandrów ze światem była w opłakanym stanie, a nowych dróg nie budowano.

Dopiero w latach 1858 – 1860 zbudowano szosę łączącą Aleksandrów z Łodzią przez nowo powstałą dzielnicę (przedmieście) zamieszkałą przez biedotę żydowską – Bałuty oraz poprawiono drogę lutomierską. Na zahamowanie upadku miasteczka było już jednak za późno. Po powstaniu styczniowym sytuacja gospodarcza ośrodków takich jak Aleksandrów jeszcze się pogorszyła pod względem prawnym. W 1869 r. decyzją władz utracił on prawa miejskie na ponad 60 lat. Naszemu miastu nie udało się przetrwać najgorszych czasów i skorzystać z ponownego otwarcia rynków rosyjskich. Właśnie od lat 60-tych XIX w. pobliska Łódź zaczęła w niezwykłym tempie wzrastać na gigantyczny ośrodek przemysłowy. Tutejsze wielkie, zmechanizowane fabryki bawełniane i wełniane zatrudniały tysiące robotników. Rosły bajkowe fortuny Gayera, Scheiblera, Poznańskiego, Heinzela, Kunitzera, Grohmana,

Silbersteina, równie szybko ginęły inne. Powstały nowe gmachy publiczne, pałace i wille fabrykanckie orazdzielnice robotnicze. W okresie swego największego rozkwitu – tuż przed I wojną światową, fabryki łódzkie produkowały 70% produkcji przemysłu lekkiego całego Królestwa Polskiego. Ośrodek ten był jednym z największych w całym imperium carów. Łódź pozostawiła daleko w tyle tak prężne ośrodki przemysłowe jak Zgierz czy Pabianice, o mniejszych już, nie wspominając. Tę dysproporcję widać na mapach z początku XX wieku.

Mimo degradacji do rzędu osady w gminie Bruzyca Wielka, Aleksandrów także zaczął unowocześniać swą produkcję przemysłową. Tkactwo wełniane i bawełniane zastąpiły teraz mechaniczne fabryki dziewiarskie (pierwsza powstała w 1888 r.). Produkowano w nich głównie pończochy, skarpety i sweterki. Ta specjalizacja produkcji przyczyniła się do znacznej modernizacji przemysłu i względnej zamożności Aleksandrowa na tle okolicznych miasteczek w początkach XX wieku. Po latach miasteczko Aleksandrów zasłużyło sobie na określenie "kolebki pończosznicstwa", a wielkie państwowe zakłady ZPP "Sandra" stanęły się jednymi z najważniejszych w Polsce w tej branży. Do dziś, mimo upadku "Sandry" prosperują u nas liczne prywatne większe i mniejsze zakłady pończosznicze, a niektórzy nazywają Aleksandrów złośliwie "Skarpetkowem". Był już na początku XX stulecia tylko tym, czym jest do dziś - jednym z licznych satelitów wielkiej Łodzi. W 1901 roku Aleksandrów uzyskał połączenie z Łodzią, bardzo nowoczesną jak na te czasy, elektryczną linią tramwajową, która po II wojnie światowej uzyskała przypadkiem tajemniczy numer 44. Tramwaj jeździł tu aż do 1991 roku. Dziś już niestety nie jeździ. Wzdłuż tej linii zabudowa Aleksandrowa zaczęła szybko przesunąć się na wschód. Do dziś ulica Wojska Polskiego stanowi najważniejszą arterię komunikacyjną miasta. Fiaskiem zakończyły się jednak starania o dociągnięcie do osady, powstającej w 1903 roku, linii kolejowej zwanej kaliską, która ostatecznie ominęła Aleksandrów. W 1924 r. ponownie uprzemysłowiony Aleksandrów doczekał się wreszcie odzyskania praw miejskich. Istniała już wtedy odrodzona, niepodległa Polska. Na początku XX wieku i w okresie międzywojennym Aleksandrów rozwijał się nadal, choć dosyć wolno. Wyrastały kolejne publiczne gmachy (budynek straży pożarnej, szkoła przy ul. Bankowej, przejściowo też szpital), powstawały fabryczki pończosznicze z czerwonej cegły i wille fabrykanckie (np. Stillerów przy Wojska Polskiego). Właścicielami większości przedsiębiorstw i domów w mieście pozostawali Niemcy – potomkowie tkaczy z XIX wieku, którzy stanowili aż do 1945 r. najliczniejszą część ludności miasta Aleksandrowa. Liczyli się też Żydzi, dla których nasze miasto stało się ważnym ośrodkiem religijnym, siedzibą sławnych cadyków z rodziny Danzigerów oraz szkoły rabinackiej z wielką biblioteką. W 1909 roku wzniesiono dla nich nową, okazałą, murowaną synagogę na rogu ulicy

Piotrkowskiej i Warszawskiej. Żydzi zajmowali się głównie drobnym handlem – kramarstwem i rzemiosłem. Coraz silniejszą pozycję w miasteczku stopniowo zdobywała ludność polska. To Polacy – katolicy stanowili większość robotników miejscowych fabryk pończosznich. Byli coraz aktywniejsi i coraz lepiej wykształceni. W latach 1903-1939 aktywnie działały różne polskie organizacje i stowarzyszenia, np. Towarzystwo Śpiewacze Lutnia i chór parafialny, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Strzelec, Związek Nauczycielstwa Polskiego. W 1917 r. po wielkiej manifestacji patriotycznej w środku parku stanął pomnik Tadeusza Kościuszki. W najsilniejszej z miejscowych organizacji społecznych – Ochotniczej Straży Pożarnej - Polacy działali wraz z Niemcami. Niemcy mieli własny kościół ewangelicki, nową szkołę przy ulicy Łęczyckiej, chóry Polihymnia i Immanuel oraz inne organizacje i stowarzyszenia. Dominowali też w samorządzie miejskim. Tak prezentowały się okolice Aleksandrowa przed wybuchem II wojny światowej.

W tragicznych latach II wojny światowej dla Aleksandrowa zakończyła się pewna epoka. Czasy trójnarodowego i trójwyznaniowego miasteczka, gdzie na ogół zgodnie współżyły trzy nacje, odeszły bezpowrotnie w przeszłość. Okupant hitlerowski od chwili wkroczenia do miasta 7 września 1939 r. narzucił ludności polskiej, a zwłaszcza żydowskiej krzywdzące przepisy i objął je represjami, jednocześnie hołubiąc miejscową ludność niemiecką (np. Volkslisty, kartki na żywność, osobne wagony w tramwajach). Pogłębiając przez to przedwojenne konflikty społeczne i narodowe. Już we wrześniu 1939 roku spalono żydowską synagogę wraz ze świętymi zwojami Tory. Żydzi, bici i poniżani, zostali w końcu grudnia 1939 roku przymusowo wysiedleni z Aleksandrowa do Generalnej Guberni, gdzie parę lat później zginęli w gettach oraz komorach gazowych hitlerowskich obozów zagłady. Polską inteligencję, księży i wszystkich niepokornych dotknęły policyjne represje, więzienia, wysiedlenia, a nawet mordy (np. rozstrzeliwania w lesie lućmierskim koło Zgierza). Całą polską młodzież od 13 roku życia objął przymus pracy na potrzeby okupanta. W Aleksandrowie zburzono pomnik Tadeusza Kościuszki, zamknięto polskie szkoły, kościół katolicki zamieniono na magazyn zrabowanego mienia żydowskiego, zdelegalizowano polskie stowarzyszenia. Wszystkie nazwy ulic i placów zmieniono na niemieckie (np. Plac Kościuszki na Adolf Hitler Platz). Samo miasto Aleksandrów zmieniło nazwę na Wirkheim, czyli Dom Tkaczy. To samo zresztą spotkało pobliską Łódź, nazwaną ku czci niemieckiego generała z I wojny światowej – Litzmannstadt. Smutną pamiątkę tych czasów stanowi poniższa mapa.

17 stycznia 1945 roku, wraz z wkroczeniem tu oddziału sowieckich czołgistów, dla ludności polskiej miasteczka skończył się ten koszmar. Wirkheim znów stał się

Aleksandrowem. Ludność miasta zmalała z powodu wojny i wysiedleń ponad dwukrotnie – z ponad 13 000 do zaledwie 6 000. Nie uzasadnione odwetowe represje dotknęły teraz z kolei miejscową cywilną ludność niemiecką. W wyniku postanowień konferencji w Jałcie i Poczdamie, przymusowo wysiedlono w latach 1945-1948 prawie wszystkich aleksandrowskich Niemców do Niemiec. Pozostały po nich cmentarz ewangelicki, kościół i inne obiekty. Zanedbywane przez lata, dziś już częściowo nie istnieją, albo popadają w ruinę. Po wojnie, w miejsce wymordowanych Żydów i wysiedlonych Niemców, do Aleksandrowa przybyli nowi mieszkańcy - Polacy, głównie chłopi z okolicznych wsi. Miasteczko stało się czysto polskie. Znacjonalizowane i znacznie rozbudowane fabryki pończosznicze stały się podstawą dla wielkiej państwowej fabryki ZPP „Sandra”, zatrudniającej w latach 70-tych i 80-tych XX wieku parę tysięcy robotników. Po wojnie powstało w mieście wiele nowych szkół, biblioteki, domy kultury, a nawet lotnisko. Od podstaw zbudowano tu kilka osiedli bloków komunalnych i spółdzielczych, domków jednorodzinnych, a zwłaszcza wielkie, smutne, szare, betonowe blokowiska, znacznie poszerzające miasto od strony Łodzi i Rąbienia. Po zmianach politycznych początku lat 90-tych XX wieku, da się zauważyć kilka dużych inwestycji. Odbudowano zburzone jatki w centrum miasta, zbudowano oczyszczalnię ścieków, uruchomiono targowisko – rynecek przy Wojska Polskiego, znacznie poprawiono i poszerzono drogę do Łodzi, wraz ze ścieżką rowerową. Rusza właśnie na naszych oczach wielka przebudowa rynku. Lata największej świetności Aleksandrowa odeszły już jednak z pewnością w zapomnienie. Na mapach topograficznych z okresu międzywojennego i współczesnej widać ogromną dysproporcję w rozwoju Łodzi i Aleksandrowa. Porównując te mapy z XIX-wieczną Mapą Kwatermistrzostwa można zaobserwować kierunki i skalę rozwoju trzech wspomnianych we wstępie ośrodków miejskich, powstanie nowych dróg, znaczne cofnięcie się lasów. Gdy bliżej przyjrzymy się dwu mapom topograficznym w skali 1: 100 000 – z okresu międzywojennego i współczesnej, na pierwszy rzut oka identycznym, zauważymy, które dzielnice Łodzi rozwinęły się dopiero po wojnie. Widać np. powstanie osiedla Teofilów i Zielony Romanów. Da się również uchwycić kierunek rozwoju urbanistycznego samego Aleksandrowa (wschodni i południowo-wschodni - w kierunku Łodzi i Konstantynowa), powstanie lub wyrównanie niektórych ulic i dróg, (np. Ogrodowa - Wierzbńska), rozwój nowych blokowisk. Przyglądając się starym mapom, możemy dziś tylko powspominać odległe czasy, gdy nie było jeszcze jasne, które z miasteczek stanie się w przyszłości wielką metropolią.